

1-y albo

2-y list z Paryża

Paryż Lipiec 1858

Kochana Droga Mamuniu po Mamy odjeżdżie bardzo smutno było. bo i P. Pomocnik się wstanie z matką i wstanie przypomniat i wtorowata nam bardzo serena prawie i my ciągle sami byli - dopiero w nocy jakiś bardzo miły wesoly i ochoczy oficer Pruski kaszerzył nas swoim towarzystwem, nadskakiwaniem, podawaniem chustki i szali. Prochy nam gorąco było - a my wrzeskającej wes. gości z jego strony, wesoly i my na pomoc całą nową i dumą jaka się w najciemniejszych kabałkach znajdowała - to z pospuszreniem i grubemi wstawaniami wywołata prządany skutek - po dwóch stacjach uwolnienie i my zostaly, i już bez żadnej stawy spokojnie i bezsilnie do Paryża dojechaly, na kolei czekał Jadr. mazi, Amparo Lucia Jasia, Rosia Marynia i Wladis. porwaly mnie te trzy Panie i zupełnie było niepodobne niepojechać z nimi. Jadzia bardzo rozpaczala ze tak od wasu sprzeżności kaszta z Mamy tyżeniem. sama niewiedziat co ma robić, i jak ma swój skarb przed sobą echiwem obronić - koncem konców powiedziat że zupełnie tak z mną będzie robić jakby se moja córka - aby córce pozwoliła, mnie pozwoli, a czego by Ma córki niepragnęta tego mnie nie da zrobić - pojechatam więc z Rosia, Marynia, i Amparo a Jadzia w drugim pojeździe - Bardzo były miłe te Panie osobliwie Amparo - która skienie wygląda i niemiernie była serdeczna - Najchawny do quasi d' Orleans niedługo nas opuścily te Panie i po przywieniu se spai esmy poszli - ja mam bardzo miły i ładny pokój na górce - do którego jedna byłta wędzić i do jener Jadzi polij - Nasajedn razem poszliśmy do kościoła S. donis - a potem

na śniadaniu - Śniadania i obiady się odbywały
na dole gdzie i salon jest i pokój Jader ^{szkła}
na górze mieszczący my dwie i dwa śniadania
przy śniadaniu Witata się pierwszy raz do
baerytam ale nie bardzo mi się podobał
opromna różnica między nim a Witadyem
myślał by się nie domyślił że to bracia - Witata
ciężki rozlały niepeuny na nogach, mój nieroz-
dumnie bardzo powoli bapowym głosem - nos ogromny
i usta trochę grube. w ogóle wielki uwarstw-
podobniestwo do dzieci Wujaska Jena - szobliwa
do siebie aby do Manu list Łucis przed
Witadyem do hotelu ale mi Łucis Adam poneswał.
Śmiercy on - nigdy tak piękny nie był
a to piękność się z każdym rokiem namaga -
posiedziat se man, trochę, bardzo serdecznie
zamawiał o Manu się wypytywał a potem
go na dot do Jaderi sprowadzitem - tam ^{przejechał}
Chwał się jej opowiadał o swoich - ciężył
się nierozumie, śmiechował, uwarstw to se drożdż tak
dla siebie i w końcu obiecał że pojedzie je odwiedzić
po odejściu jego, przebratysmy się do Wujaska wy-
myślał trochę nad naszymi strojami i udawamy
się do hotelu Bamberk - Ja w czarnej jedwabnej
sukni siwej mantyle i kapeluszu białym z szafi-
rowym - wziętym sam Pomorski z sobą -
najmłod udawamy się do Łucis Japierujny, była
wesole dążyć, niemiernie serdeczna - ale biedna
cierpi na ocy - wcale już nie może pić lub

wypać - nie bardzo jednak narebata byłho mój
Łucis musi do wosyckiego ucywać - postano mnie
na górę do Łucis Adamowej - Karłtanu ja u siebie
napuściła mnie Karas na dot byłho Karata
uciąsi przy sobie i o jej i Jasiu opowiadał -
byłam trochę jak na szpilkach i w ciężkiej obawie
że coś wyjawię o tem ona niema wredzić - Nie
mogła niby to pojąć dla czego Jasi z Jia nie pojeżdż
choć ona sama (jak mówi) do tego ich namowicie
"Ja m'a écrit" "j'ai quitté Jean avec beaucoup de
peine - mais que faire - il n'avait ni le temps ni
l'argent" "voilà sur quoi je me suis capé la
tête - je leur ai envoyé 6000 fr. une somme bien
suffisante pour faire ce voyage à deux ou à
3, ou a 6 s'ils l'auraient voulu - et pourquise
sont ils quittés? Duro Jasia chwata - trochę go
nita se niepisuje, że się trochę niedzi - ^{potem}
się szargi Łucis na biedny Ampary - a najwięcej
z wosyckiego że nie jest szlachcianką Polką, ^{czymś}
ona biedna niemiernie - niemiernie kłótnia na
tem ubolewata - Mójta że jedyna pocinka
w tem że jej królowa pieniądze nie daje -
wcale nie chce dla dziecka Ampary wyprawki
dobre - prosiła byłho Łucis aby się tem wreszcie
zajęła, aby była wyprawka piekna i droga
i wielka aby i na inne dzieci wystarczyła
Łucis myślała że może przynajmniej kółko się
królowa seche zajęć, więc nie niemiernie - naci-
myślała mi kępowata - Po niejakiem czasie królowa

się karata dopyta czy X^{na} niezapomniała o totych
i że czas nagli. Następem z X^{na} na dot - tam
się rozpoczęła z Jadzia rozprawa o Mambach
i bonach, o czym Jadzia się chee rozpiec -
z tamtych pojętych do kobiet, umieszczonych
w domu zależnym od sióstr młodszych. Kaskatyni
kobiety poważone - Jadzia jednakże niechętnie
wysłuchała i płakała. Daje się że
kilku emigrantów przysłało je odnieść i tak
odrąbała że zdawało się iż niema co z nimi
zrobić - Skrasnie i my wiele czasu nad nimi
przepędzi - niepodobno było im rady dać - zdawało
się że wdowa Prouńska najbardziej im głowę
psuta i najwiękose niedomieruasię wygadawała -
da proszę Pani moie nam tam wzię i zimie być
pro sztych chodzie - a proszę Pani ja się gor
boja - co to za pustki w tych gówach przez
któreśiny koleje jechaty - a jak tam sądzicie
to nas moie robastwo zje - a moie się tam
zagospodarujemy i Turck nas wygna - pytała
się Jadzia czemu ich żyd w Poznaniu z
domu niewypędra - po nieskonionych blagach
Jadzi ma i się rozgniewat i powiedział że
wdowcy za żadne pieniądze niewiernie, że mu
w kasze niepluta i. l. d. Sedwo jej powiedział
że niepajedie, zaczęła w ręce salować i prosić
się i przeproszać - ale jui za późno było i tam
wysłuchała prosiły żeby jej niebrać bo swarliw
bardzo - wdówka Dmargowska bardzo smutna
i dużo płakała ale porciwi - a kiedy ją
pocieszano tem że roboty dużo będzie

miała, ślicznie odpowiedziała - "Kiej się pra-
 -kuje niewesoło, to i sobota nie idzie dobrze".
 wreszcie 4^{ty} się udobruchało i teraz ja Jasi
 mają tutaj zawiózł i zakaret wpuśceni do nich
 Kogo kolwiek, a wdowę Pannańska, jutro Niedz-
 -więdzi wyprawia do Poznania - X^{ty} im koe
 Kasat Kupie na smiejona beton co w Pozna-
 -niu z bólem serca porozkawsiały - Jasi mają
 im kupić przedciernadła igły i nici, i sąję
 teraz wszyscy tute bardzo wesoło - po powrocie
 obiad cimy zjadły - w środ obiadu wpadła Pan-
 -i'Arnaud swiera wesoła i przedziwnie wyglą-
 -zająca - trochę się na zdrowiu skaryła, ale w
 -przedziwnem była usposobieniu - potem przy-
 -szła z Wandą - Marynia Ciurpica brata -
 -Kosia się z Mathy wybrata do Pani Kulew-
 -skiej - Wanda ślicznie mi się wydała - ma
 -11 lat i 1/2 - bardzo ładna wysokość piękne grube
 -włosy - przedziwnie i z wielkim staraniem
 -uprana - ślicznie ma okrycie za co Fr. Crane
 -jedwabne wiesz do kolana długie z ogromnymi
 -rękawami co ślicznie wygląda dla takiej
 -dziewczynki - wygląda niemiernie
 -tę petite fille de bonne maison
 -wieczór przyjeżdżają X^{ty} Jędricki i Wujarski
 -August z żoną - Wujarski i Liocia
 -trochę byli smutni i niedługo doszali -



Moja Mama, Mamka moie przyjechał bez dziecka
tędy jedno na nią czeka - daje jej 60 Fr. miesięcznie
na Magdusę zgodzą się i 30 Fr. miesięcznie -
jeżeli potrzebni dać dziecku lekarstwo karyfil. it. d.
Proszę żeby Mamka miała koszule cienkie z dwiema
karbowanymi kocykami - spódnice i porosty jasne
Ciepłe szoty bardzo się usmiecha i chusteczka jedwab-
=na na rękę także - ~~Mamka~~ ^{Pragnę} kabata sukienkę
z futrowanym dołem po Pomańsku - po Ogóls
pierz woryszkię będzie jak najwięcej i jak
najpiękniej - Mamka będzie potrzebny między
piękny tym i 20 ^l _{fr} - Sciban Mamie nie
najserdeczniej i będą sławę dziecka
pilnować jak najlepiej -